

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 109 (833) BIAŁYSTOK, poniedziałek 10 maja 1954 r. A Cena 20 gr.

Vesely
i Czechosłowacja
wygrywają
VII etap
Królak
trzeci w Lipsku
Drużyna polska
traci
niebieskie koszulki
Dalgaard
leaderem
Wyścigu

Szczegóły z przebiegu
etapu VI na str. 6.
Sprawozdanie z VII
etapu na str. 2.

Utrwalmy osiągnięcia WSPÓŁZAWODNICTWA 1-MAJOWEGO

Mija tydzień od święta 1-go Maja godnie powitanego czynem produkcyjnym przez masy pracujące Białostocki. Podjęte przez 32.000 robotników, około 100.000 chłopów i tysiące inteligentów pracujących zobowiązania, zmierzają do przyspieszenia realizacji planu I półrocza, zwiększenia produkcji przemysłowej i rolniczej, poprawienia jej jakości, obniżenia kosztów własnych, polepszenia warunków bytowych ludności pracującej, ożywienia życia kulturalnego itd.

Tegoroczna kampania majowa w znacznie większym stopniu niż w latach poprzednich, dzięki aktywności organizacji partyjnych i związkowych, wyzwołała twórczą inicjatywę ludności pracującej miast i wsi naszego województwa. Potwierdzeniem tego jest bardzo poważna ilość współzawodniczących, konkretna i realna w głównej swej masie treść zobowiązań i efekty wykonanych zobowiązań. Np. dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pogłębiającemu w Cynie Zjazdowym i kampanii majowej, załoga ZNTK w Łapach już w dniu 5 bm. wykonała zadania pięciu lat Planu 6-letniego. Robotnicy budowlani ZBM na watach 1-majowych oddali przedterminowo do użytku domy mieszkalne nr 27 i 128 przy ulicy Stalina i Szosie Żółtkowskiej. Załoga Fabryki Pluszu wyprodukowała ponadplanowo w kwietniu 1951 m tkanin. W dniu 1 maja wszystkie państwowe gospodarstwa rolne w naszym województwie zameldowały o całkowitym zakończeniu siewów. Do 3 bm. zakończyło siewy 180 spółdzielni produkcyjnych i chłopów pracujący z powiatu łomżyńskiego. Na uwagę zasługuje fakt szerokiego stosowania w tegorocznej kampanii siewnej produkcyjnych naukowych metod, jak siew krzyżowy i sadzenie kwadratowo-gniazdowe.

Można by wymienić jeszcze bardzo wiele poważnych osiągnięć białostockich miast i wsi, uzyskanych w kampanii majowej. Świadczy o tym aktywność ludności pracującej Białostocki w walce o przyspieszenie wzrostu stopy życiowej. Ten twórczy entuzjazm jest niewątpliwym dowodem podniesienia poziomu i ulepszenia stylu życia organizacji partyjnych i związkowych wśród szerokich mas pracujących.

Różne terminy realizacji podjętych zobowiązań wyznaczały załogi robotnicze, chłopstwo i inteligencja pracująca. Załoga cegielni Kozowszczyzna zobowiązała się wyprodukować w bież. roku do 1200 sztuk cegieł, co jest 300 tysięcy sztuk cegieł surowych. Załogi BZPW im. Sierżana, WZPW i ZPW w Wasilkowie postanowiły osiągnąć w II kwartale planowane wskaźniki jakościowe. Chłopi pracujący gromady Krynno, powiat Mońki, zobowiązali się m. in. podnieść ogłowie bydła o 98 sztuk, świń o 100 sztuk, zakontraktować 112 tuczników.

Są to zobowiązania długookresowe, warunkujące pomyślną realizację zadań bież. roku, w walce o coraz dostojniejsze, kulturalniejsze życie. Chodzi więc o to, aby wielki zryw majowy utrzymać i umocnić, żeby dalsza nasza codzienna praca dawała takie wyniki, jak w minionych tygodniach. Żeby każdy nowy dzień zbliżał nas szybko do dobrobytu.

Ostatnia kampania majowa jeszcze raz podkreśliła prawdę o ambicji i ofiarności w budownictwie socjalistycznym ludzi pracy Białostocki. I stąd wypływają wnioski dla każdej organizacji partyjnej. Nieustannie aktywizować załogi do świadomego uczestniczenia w ruchu współzawodnictwa, nadawać mu mobilizującą treść i właściwy kierunek. Pokazywać ludziom związek, jaki istnieje między ich konkretną pracą a walką całego narodu o realizację Planu 6-letniego. Podkreślać nasze dotychczasowe sukcesy, wskazywać na ich źródła — władzę ludową, kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wyrabiać w ludziach coraz pełniejszą odpowiedzialność za swój zakład pracy, za swoją gromadę, za odpowiedzialność ludowej Ojczyzny, za trwały pokój na świecie.

Wnioski te winien także sobie przyswoić bezpośredni organizator współzawodnictwa — rada zakładowa. Żyć codziennie z ludźmi, wiedzieć o ich trudnościach i pomagać. Inicjować nowe formy współzawodnictwa, opracowywać konkretne warunki i zasady jego przebiegu, pomagać kolektywom w przygotowaniu i wykonaniu zobowiązań.

Nie mniejsze zadania wynikają również i dla każdej organizacji zawodowej, dla każdego koła ZSCH.

Pomyślnie przebiega ofensywa o zamożniejsze życie. W krótkim okresie czasu mieliśmy dwie obniżki cen z radością przez nas wszystkich powitane. Chcemy jednak jeszcze więcej taniejszych towarów. Chcemy piękniej mieszkać, lepiej jeść i częściej chodzić do kin i teatrów. Spełnienie tych pragnień możemy tylko sami wypracować. Codziennie, na każdym stanowisku robotniczym. Nie szczędźmy więc swych wysiłków w walce o coraz dostojniejsze, radośniejsze dni.

Do nowych sukcesów w walce
o szczęście i dobrobyt ludzi pracy

III Kongres Zw. Zawodowych zakończył obrady

Wybór nowych naczelnych
władz związkowych

WARSZAWA. — W dniu 9 maja br. zakończył obrady III Kongres Związków Zawodowych — najwyższe przedstawicielstwo ruchu zawodowego naszego kraju. Delegaci związkowców całej Polski dokonali wyboru naczelnych krajowych władz związkowych oraz uchwalili apel III Kongresu Związków Zawodowych.

Końcowe posiedzenie Kongresu miało uroczysty charakter. Długotrwałą owacją powitali zebrani członków Prezydium Kongresu, wśród których znajdują się kierownicy partii i rządu z pierwszym sekretarzem KC

PZPR Bolesławem Bierutem na czele.

Zebrani w skupieniu wysłuchali przemówienia końcowego, które wygłosił Wiktor Kłosiewicz.

Wzniesione na zakończenie przez mówcę okrzyki na cześć związków zawodowych, na cześć międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o pokój i postęp, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na cześć ludowej Ojczyzny — z mocą podchwytując wszyscy zgromadzeni. Długo trwała gorąca manifestacja.

Delegaci powstają z miejsc. Wszyscy zgromadzeni śpiewają „Międzynarodówkę”.

Wiktor Kłosiewicz ogłasza zamknięcie obrad III Kongresu Związków Zawodowych.



NA ZDJĘCIU: minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. Mołotow przybywa na obrady do Pałacu Narodów.

Red. Marian Preis
telefonuje z Genewy:

ANGLO-AMERYKAŃSKIE ROZGRYWKI

Genewa, 9 maja 1954 r.

Przebieg sobotniego posiedzenia Konferencji Genewskiej, poświęconego problemowi Indochin, był niezwykle żywy.

O godz. 20, Eden, który tego dnia przewodniczył, spojrzawszy znacząco na zegarek i zaproponował odroczenie dyskusji, mimo że nie brak było chętnych. Zabierało głos 11 mówców, w tym min. Bidault — 2 razy, minister Czou En-lai — 2 razy, przedstawiciel Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — 2 razy. Tematem dyskusji była propozycja delegata Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Pham Van Donga, by zaprosić do Genewy przedstawicieli rządów wyzwolenia narodowego Patet Lao i Khmeru. Propozycja ta wywołała grubiańską reakcję p. Bedell Smitha, który chciał przerwania dyskusji, oraz bałdańców i przedstawicieli satelickich rządów Patet Lao i Khmeru. Kiedy dyskusja doszła do najwyższego punktu natężenia, uczestnicy jej postanowili, by sprawę ewentualnego zaproszenia rządów Patet Lao i Khmeru do rozmów z mocarstwami na konferencję. Znow powstał spór. Pan Bidault uważał, że mocarstwami tymi są ZSRR, USA, Wielka Brytania i Francja. Minister Mołotow przedłożył w odpowiedzi tekst końcowego komunikatu Konferencji Berlińskiej, który czarno na białym imiennie wymienia 5 wielkich mocarstw, łącznie z Chińską Republiką Ludową, oraz stwierdza, że poza tymi mocarstwami w dyskusji winny wziąć udział państwa zainteresowane. Decyzją, kto jest tym państwem zainteresowanym, leży w ręku pięciu wymienionych mocarstw.

Z kłopotu, w jakim — wobec nieodpartej wymowy dokumentów — znalazł się Bedell Smith wybrał Eden. Wysunął on pogląd, że sporne zagadnienie winny rozstrzygać państwa, podpisane pod komunikatem Konferencji Berlińskiej. Rzecz oczywista, jest to wybieg; na ringu bokserkim mówi się o bokserze stosującym taktikę Edena, że wprowadza on zgrabne uniki. Ostatecznie postanowiono, że sporne zagadnienie dotyczące mocarstw, które winny rozstrzygać sprawę zaproszenia demokratycznych rządów Patet Lao i Khmeru, zostanie przedyskutowane między ministrami Mołotowem i Edenem.

Dlaczego propozycja delegacji demokratycznego Wietnamu wywołała taki opór ze strony przedstawicieli bloku zachodniego?

(Ciąg dalszy na str. 3)

o 42,2% wzrosła produkcja przemysłu drobnego na Białostocczyźnie

Komunikat WKPG
z przebiegu wykonania
Wojewódzkiego Planu
Gospodarczego w I kw. br.

Wyniki wykonania Wojewódzkiego Planu Gospodarczego w przemyśle, rolnictwie, inwestycjach i obrocie towarowym za I kwartał 1954 r. przedstawiają się następująco:

I. WYKONANIE PLANU PRZEMYSŁU DROBNEGO

Plan produkcji globalnej terenowego przemysłu drobnego podległego MPDiRz. za I kwartał 1954 roku w/g wartości w cenach niezmienionych został wykonany w 104,5 proc. Wykonanie planu produkcji globalnej przez przedsiębiorstwa przemysłowe podległe poszczególnym wojewódzkim zarządom i centralom jest następujące:

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego	108%
Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych	115%
Związek Branżowy Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych	99%
Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów	115%
Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego	109%
Związek Spółdzielni Spożywców	93%
Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”	87%

Na przekroczenie planu produkcji globalnej wpłynęły wskazania IX Plenum, które zmobilizowały robotników i aparat techniczno-administracyjny przedsiębiorstw i zakładów do przyspieszenia realizacji zadań gospodarczych. I tak: wyprodukowano ponad plan: cegły pełnej i dziurawki o 12,9 proc., kafli o 9,5 proc., tarcicy ogółem o 32,3 proc., tkanin wełnianych o 5,3 proc., ubiorów chłopięcych o 10,4 proc., odzieży dziecięcej do lat 5 o 43,2 proc., odzieży ochronnej i roboczej o 87,5 proc., bielizny męskiej o 11,9 proc., bielizny damskiej o 38,9 proc., pościelowej i stołowej o 43,3 proc.

Mimo wykonania i przekroczenia planu w zakresie wartości produkcji globalnej, jak również w zakresie ilości produkcji większości artykułów przemysłowych, niektóre jednostki organizacyjne terenowego przemysłu drobnego nie wykonały w pełni planu, a mianowicie: Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w zakresie okryć męskich, ubiorów męskich, bielizny niemowlęcej, bielizny dziecięcej do lat 5, obuwiu, Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w zakresie cegły surowki.

Produkcja globalna terenowego przemysłu drobnego wzrosła w I kwartale 1954 r. o 42,2 proc. w porównaniu z I kwartałem 1953 r., a produkcja najważniejszych artykułów w terenowym przemyśle drobnym w I kwartale 1954 r. kształtowała się w porównaniu z I kwartałem 1953 r. następująco: cegła pełna i dziurawka 419,1 proc., tkaniny wełniane 126,5 proc., tkaniny lńiane 123 proc., ubiory męskie 152,7 proc., okrycia damskie 149,6 proc.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Akademia z okazji „Dnia Hutnika”

Wysokie odznaczenia I CENNE PODARKI otrzymali przodujący hutnicy

W 160 rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej

WARSZAWA. — W 160 rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej odbył się w dniu 7 bm. uroczysty wieczór w sali Teatru Polskiego.

Na uroczystości obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stołecznego.

Uroczystość zajął członek Prezydium St. Komitetu Frontu Narodowego — pos. Stanisław Kaliszewski. Następnie prof. U.W. Bogusław Leśnodorski w obszernym referacie zobrazował genezę i podłoże powstania kościuszkowskiego.

Na bogatą część artystyczną wieczoru złożyły się pieśni i recytacje poświęcone Insurekcji Kościuszkowskiej.

STALINOGRÓD. — W dniu 8 bm., w przeddzień dorocznego święta hutników polskich, w Stalinozrodziej Hałl Parkowej odbyła się centralna akademii.

Na akademii przemawiał wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

„Od Rządu, Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i osobście od Towarzysza Bieruta — mówi Piotr Jaroszewicz — przekazuję Wam podziękowanie za dotychczasowy owocny wysiłek i życzę wszystkim hutnikom dalszych, jeszcze lepszych i piękniejszych osiągnięć w pracy — życzę zdrowia i osobistego szczęścia”.

Po przemówieniach odbyła się uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń państwowych przodującym robotnikom, mistrzom i kierownikom przemysłu hutniczego.

*

W dniu 8 bm. w przeddzień święta hutników, najbardziej wyróżniający się członkowie załóg przemysłu hutniczego otrzymali samochody, motocykle, radiolodbiorniki i rowery.

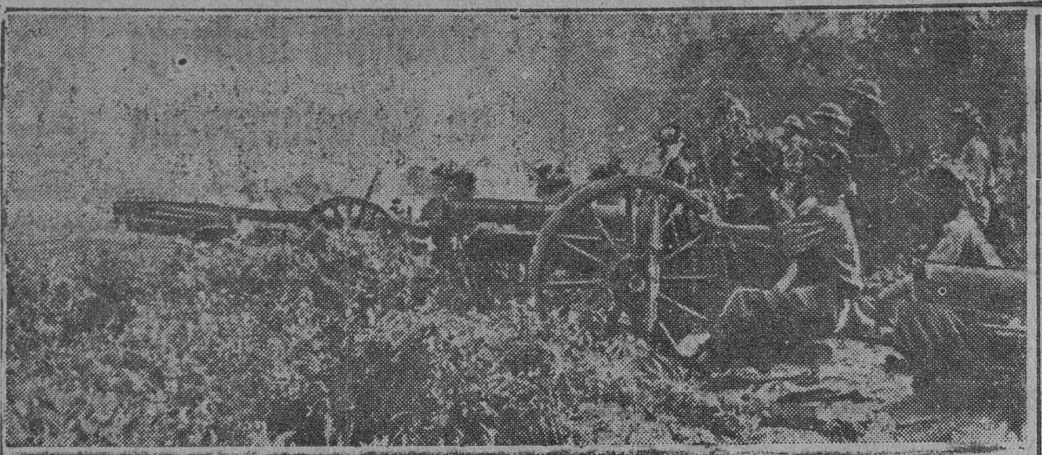
Na stronie 2
szczegółowe
informacje
o zdobyciu
Dien Bien Fu
przez wietnamskie
wojsko ludowe

Masy pracujące zach. Berlina czczą pamięć poległych żołnierzy radzieckich

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, tysiące mieszkańców Berlina zachodniego uczliły 8 maja pamięć żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Niemiec od faszyzmu.

U stóp pomnika poległych żołnierzy radzieckich w Tiergarten (angielski sektor Berlina) złożono wieńce w imieniu organizacji SED Wielkiego Berlina i organizacji demokratycznych.

Policja zachodnio-berlińska usiłowała nie dopuścić do złożenia wieńców, zamykając w godzinach rannych ulice prowadzące do pomnika poległych żołnierzy radzieckich.



NA ZDJĘCIU: artyleria Wietnamskiej Armii Ludowej ostrzeliwuje pozycje francuskich interwentów. (Fot. CAP)

Pod Dien Bien Fu W zaciętych walkach wręcz żołnierze armii ludowej zdobywali stanowisko po stanowisku

PEKIN. — Wietnamska Agencja Prasowa ogłosiła komunikat dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej, zawierający szczegóły zdobycia twierdzy Dien Bien Fu.

Komunikat stwierdza, że w nocy z 6 na 7 maja br. wojska ludowe rozpoczęły generalne natarcie na umocnione pozycje francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Dien Bien Fu. Po 24-godzinnych walkach około godz. 5 po południu w dniu 7 maja wojska ludowe rozbiły doszczętnie oddziały francuskie, zgromadzone wokół fortu L'Epervier, w którym schroniło się dowództwo twierdzy z generałem De Castries na czele. General De Castries wraz ze swym sztabem poddał się wojskom ludowym.

O godzinie 10 wieczorem wojska ludowe rozgromiły ostatnie oddziały korpusu ekspedycyjnego w Dien Bien Fu i zdobyły fort Isabelle, położony o 4 km na południe od głównych pozycji francuskich i fortu L'Epervier.

Według niekompletnych danych, siły wojsk francuskich, zgromadzone w Dien Bien Fu od początku ofensywy Wietnamskiej Armii Ludowej na tę twierdzę sięgają 17 batalionów — w tym 7 batalionów skoczaków spadochronowych, 3 bataliony artylerii i kilka jednostek saperów.

Ogółem w rejonie Dien Bien Fu zniszczono 57 samolotów francuskich.

LONDYN. — Agencja Reutersa podaje według depeszy swego korespondenta z Hongkongu przebieg walk. Korespondent przypomina, że twierdza była wyposażona w artylerię, czołgi, samochody i sprzęt. Była to jedna z najpotężniejszych twierdz francuskich w Indochinach. Dowództwo francuskiego korpusu ekspedycyjnego zamierzało związać poważnie siły Armii Ludowej pod Dien Bien Fu i zniszczyć je.

Bitwa o Dien Bien Fu rozpoczęła się natarciem wojsk ludowych w dniu 13 marca br. i zdobyli jednego z ośmiu fortów twierdzy — północno-wschodniego fortu Beatrice. 15 marca padł fort północny Gabrielle, a wkrótce potem fort północno-zachodni Anne-Marie. 30 marca rozpoczęła się druga faza natarcia, przy czym forty wschodni i południowo-wschodni — Dominique i Elie nie przeżyły wielokrotnie z rąk do rąk zanim zostały zdobyte przez wojska ludowe. Jednocześnie wojska ludowe zajęły część lotniska i część fortu zachodniego — Huguette. 1 maja rozpoczęło się nowe wielkie natarcie, a w nocy z 6 na 7 maja natarcie decydujące. Po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim żołnierze wietnamskiej armii ludowej przypuścili szturm do twierdzy. W zaciętych walkach wręcz zdobywali oni

KOMUNIKAT AGENCJI TASS

MOSKWA. — Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

W prasie opublikowano wiadomość o przemówieniu premiera angielskiego p. W. Churchilla wygłoszonym na dorocznym zebraniu organizacji partii konserwatywnej „Primrose — League”, w którym to przemówieniu premier wezwał do polepszenia stosunków Anglii ze Związkiem Radzieckim i do nawiązania kontaktów, przepojonych życzliwością.

Powyższe przemówienie premiera angielskiego — jak dowiaduje się Agencja TASS — wywołało pozytywny odzew w kierowniczych kołach ZSRR. W związku z tym zwraca się uwagę na to, iż Rząd Radziecki niezmienne dąży do polepszenia stosunków i do rozwoju współpracy z wszystkimi krajami, które ze swej strony wykazują gotowość w tym kierunku. W radzieckich kołach kierowniczych panuje przekonanie, że polepszenie nie stosunków i rozwój współpracy między Anglią a Związkiem Radzieckim byłoby korzystne nie tylko dla obu tych państw, lecz również dla wszystkich innych krajów, zainteresowanych w utrzymaniu i utwardzeniu pokoju międzynarodowego, a przede wszystkim byłoby korzystne dla krajów Europy.

Konieczność rozszerzenia współpracy i wzajemnie korzystnych stosunków gospodarczych między państwami o różnych systemach społecznych uznaje i popiera coraz większa liczba państw w większości krajów świata.

Z takim kierunkiem polityki w sprawach międzynarodowych nie zgadzają się i wrogie się do niego ustosunkowują tylko te kraje, które zmierzają do celów agresywnych i swe ciasne egoistyczne interesy stawiają ponad interesy pokoju i rozkwitu ludzkości.

Przewodniczący Rady Państwa przyjął ambasadora W. Brytanii

WARSZAWA. — Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 8 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Wielkiej Brytanii w Polsce Sir Andrew Noble, który złożył Przewodniczącemu Rady Państwa swe listy uwierzytelniające.

Przy składaniu listów uwierzytelniających obecni byli: minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzyszewski, sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ Edward Bartol i dyrektor gabinetu Przewodniczącego Rady Państwa Franciszek Nowak.

Ambasadorowi Noble towarzyszyli członkowie ambasady brytyjskiej: I sekretarz James Alexander Turpin, I sekretarz Paul Henderson Scott, attaché wojskowy płk. Harry Rothney Hugo, attaché lotniczy Group-Captain Archibald Cathcart Stewart, zastępca attaché morskiego lieutenant-commander John Frederick Stewart i II sekretarz Peter Martin Foster.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających Przewodniczący Rady Państwa przyjął ambasadora Noble na audiencji prywatnej, na której obecny był minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzyszewski.

Przybywającemu do gmachu Rady Państwa ambasadorowi kompania honorowa Wojska Polskiego oddała honory wojskowe przy dźwiękach hymnu narodowego Wielkiej Brytanii, przy odegraniu polskiego hymnu narodowego.

ANGLO-AMERYKAŃSKIE ROZGRYWKI

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Propozycja ta wywołała burzę wśród przedstawicieli zachodniego świata dlatego, że demaskuje plan przedłożony przez ministra Bidault.

Pan Bidault i jego przyjaciele z amerykańskiej delegacji chcieliby widzieć na Półwyspie Indochińskim dwa zagadnienia. W Wietnamie toczy się wojna domowa — powiada Bidault — i tam proponujemy rozwiązanie, które doprowadzi do zawieszenia broni (oczywiście zgodne z interesem kolonializmu francuskiego). A w Patet Lao i Khmeru jest zdaniem p. Bidault inna sytuacja. Pan Bidault nie chce dostrzec oczywistego faktu, że wojna narodowo-wyzwoleńcza toczy się w całych Indochinach, a więc także i w Patet Lao i Khmeru. Nie chce dostrzec, iż na czele ruchów narodowo-wyzwoleńczych tych krajów stoją rządy demokratyczne, cieszące się poparciem narodów Patet Lao i Khmeru. W swoim planie p. Bidault pragnie, aby konferencja zamknęła oczy na rozwój wydarzeń w Patet Lao i Khmeru, oraz by pomogła kolonizatorom francuskim ogniem i żelazem stłumić uzasadnione dążenia do wolności i niepodległości narodów tych krajów.

W latach ubiegłych gubernatorzy francuscy w Indochinach, stosując zasadę „dziel i rządź”, robili wszystko, by skłonić narody Wietnamu, Patet Lao i Khmeru. Kto jednak pragnie pokoju w Indochinach, kto pragnie, by narody Indochin miały warunki rozwoju narodowego i społecznego, ten musi zapomnieć o praktykach imperialistycznych gubernatorów kolonii. Kolonializm zbankrutował raz na zawsze i nie ma na to rady. To jest jedna sprawa.

A teraz warto sobie uświadomić różnice stanowisk delegacji brytyjskiej i amerykańskiej. Oczywiście celem zarówno jednej jak i drugiej delegacji jest dążenie do przeciwdziałania się marszowi narodów azjatyckich do niepodległości i wolności. Ale imperializm brytyjski pragnąłby wzmocnić swoje nawałne pozycje w Azji, a imperializm amerykański zamierza zbudować podstawy swoich wpływów w Azji, na gruzach imperium francuskiego i brytyjskiego.

Bardzo znamienne brzmią wynurzenia burżuazyjnego tygodnika angielskiego „Economist”, który — jak pisze prasa szwajcarska — „odzwierciedla często na swoich szpaltach opinie, panujące w najwyższych sferach rządowych Wielkiej Brytanii”. O toż w artykule pt. „Sojusz w niebezpieczeństwie”, „Economist” stwierdza, że sekretarz stanu zbyt często uderza na alarm, zbyt często po-

sluguje się pogrozkami. Jako przykład podaje przemówienie Dulles'a wygłoszone tuż przed Konferencją Genewską, kiedy to groził on „natychmiastowym odwetem” pod adresem Chin Ludowych i innych narodów Azji. „Zbyt często się to zdarza — skarży się „Economist” — i zbyt często p. Dulles musi się z tych zamiarów wycofywać”. I dlatego burżuazyjni politycy Wielkiej Brytanii żądają od swoich kolegów amerykańskich przede wszystkim zmiany metod, przeprowadzenia planów tzw. paktu Pacyfiku w odpowiednich terminach. Eden pragnie wysunąć na czoło interesy brytyjskiego imperializmu rewanżując się za upokorzenia, jakich jego rząd doznał od Amerykanów w latach montowania tzw. ANZUSU (układ między USA, Nową Zelandią i Australią z pominięciem W. Brytanii), wziąć sprawę budowy systemu agresywnych sojuszy na Pacyfiku pod berło brytyjskie. Pragnie swoimi manewrami znieść rządy takich krajów, jak np. Indie, Ceylon, Burma.

Oto podszewka rozbieżności. Najbliższe dni Genewy ujawnią dalszy rozwój tych różnic między polityką dwóch najsilniejszych państw imperialistycznych.

MARIAN PREIS

ZMOWA Bao Daia Z USA

RZYM. — Agencja ANSA donosi z Genewy o krążących tam pogłoskach, że sekretarz stanu USA przekazał ostatnio cesarzowi Bao Daiovi amerykański projekt paktu „wzajemnej obrony” między USA a Wietnamem baodajskim. Jak wynika z tekstu tego projektu, Stany Zjednoczone uzyskają prawo ingerencji w wojnę indochińską pod pretekstem „obrony przed agresją”.

Agencja ANSA pisze, że w myśl proponowanego paktu USA mają utrzymywać na terytorium Wietnamu swe wojska lądowe oraz siły morskie i lotnicze.

Cenne znalezisko sprzed 2000 lat

PEKIN. — Archeolodzy chińscy znaleźli w pobliżu m. Czansza, w prowincji Hunan, namalowane farbami na jedwabiu obrazy. Przedstawia on kobietę, a nad nią feniksa walczącego ze smakiem.

Jest to jeden z najstarszych wzorów malarstwa sztalugowego znalezionych kiedykolwiek w Chinach. Uczeń przypuszcza, że pochodzi on z IV-III w. p. n. e.

WYŚCIG POKOJU

Vesely i Czechosłowacja

pierwsi w Lipsku

Pechowy dzień Wilczewskiego

Grabowski wycofał się z wyścigu

Telefonem od specjalnego wystannika

VII etap kolarskiego Wyścigu Pokoju na trasie Berlin — Lipsk (204 km) wygrał Czechosłowak Vesely w czasie 5.33.28 przed Picot (Francja), Króla (Polska), Rużiczka (Czechosłowacja) i Niemytowem (ZSRR). Drużynowo etap wygrała Czechosłowacja.

Wilczewski stracił złotą koszulkę przodownika Wyścigu, a drużyna polska pierwsze miejsce.

Przodownikiem wyścigu został Duńczyk Dalgaard, który zajął w VII etapie siódme miejsce.

Wyniki VII etapu

INDYWIDUALNIE	
1. Vesely (CSR)	5.32.28
2. Picot (Francja)	5.33.28
3. Królak (Polska)	5.33.28
4. Rużiczka (CSR)	5.33.28
5. Niemytow (ZSRR)	5.33.28
6. Van Meenen (Belgia)	5.33.28
7. Dalgaard (Dania)	5.33.28
14. Łasak (Polska)	5.38.53
28. Kłabiński Wt. (Polska)	5.39.30
32. Hadasik (Polska)	5.44.01
38. Wilczewski (Polska)	5.44.03
DRUŻYNOWO	
1. CSR	16.40.24
2. Dania	16.43.22
3. Belgia	16.46.25
4. Polska	16.51.51

ace, zaś drużynowo prowadzenie objeli Czechosłowacy.

Na etapie Berlin — Lipsk wycofał się Grabowski.

Niedługo po starcie ostrym, tempa wyścigu nie wytrzymują Finowie, Hindusi i wielu innych kolarzy. Serie licznych defektów rozpoczął Rużiczka, który jednak szybko doszedł do grupy. Na 32 kilometrze następuje krakska. Kilku zawodników leży na szosie. Między nimi jest nasz najmłodszy reprezentant Grabowski. Polak mimo dotkliwych obrażeń szybko wstąpił na rower i jechał dalej. Powstała grupa „defektowiczów”. Jedzie w niej obok Grabowskiego Austriak Beckstein, Czechosłowak Kłewcow, Niclescu, Nachtigal i Guyard.

Grabowski coraz bardziej odzyskuje kontuzję odniesioną w czasie upadku. Polak usiłuje jednak kontynuować walkę z zaciśniętymi zębami i grymasem bólu zawzięcie pedałuje. Walczy z bólem ambitnie przez przeszło 30 km. Kontuzja jest jednak bardzo poważna i Grabowski musi wycofać się z wyścigu.

Tymczasem czołówka składająca się z około 60 zawodników przejeżdża w ciągu godziny 39 km. Notujemy kilka prób ucieczek. Dwie z nich inicjuje Dalgaard. Wszystkie jednak szybko zostają zlikwidowane. Na 70 km znowu krakska. Leży siedmiu kolarzy, a wśród nich Wilczewski. Rower Wilczewskiego nie nadaje się do dalszej jazdy. Dostaje on nowy rower z polskiego woźko technicznego i bardzo szybko dochodzi do grupy, w której jednak nie ma już jego najgroźniejszego rywala — Dalgaard. Duńczyk wykorzystuje upadek Wilczewskiego i razem ze swym rodakiem Ostergaardem zainicjuje ucieczkę. Do dwóch tej dołączył się reprezentant ZSRR Niemytow oraz Władysław Kłabiński i Duńczyk Hansen. Piątka ta uzyskuje około minuty przewagi nad główną grupą, w której nie było znowu niestety Wilczewskiego. Przodownikiem wyścigu prześladował pch. Defekt roweru zmusił go ponownie do czekania na wóza techniczny.

Polak jednak i tym razem szybko dochodzi do grupy. Jedzie w niej jednak niedługo. Na 40 km przed metą po raz trzeci ma defekt. Dość długo czeka na wóza techniczny. Samotna, bardzo ambitna pogoń Polaka nie przynosi już jednak pozytywnego rezultatu.

Tymczasem w grupie czołowej następują zmiany. Dochodzi do niej Belg — Van Meenen, Czechosłowacy Vesely, Rużiczka i Krivka, Francuz Picot oraz Królak. Brakuje natomiast czołwce Kłabińskiego, który również ma defekt. Hadasik, który jechał dotąd dobrze, także zmuszony jest zmienić gumę. Tak więc w głównej grupie jedzie tylko Łasak, a w czołówce Królak. Sytuacja dla naszej drużyny jest więc bardzo groźna. Na ulicach Lipska usiłuje uciec do przodu Niemytow. Wśród niebawem entuzjastów nieprzebieganych tłumów, trwa zacięta walka. Ucieczka reprezentanta ZSRR zostaje zlikwidowana przez samych stadionem. Na bieżnię pierwszy wpada Rużiczka, a tuż za nim Francuz Picot, Vesely i Królak. Rużiczka prowadzi do ostatniego wirażu. Na ostatnich metrach wychodzi jednak do przodu Vesely, który jako pierwszy mija linie mety o gumę przed Picot i Króla-kiem.

Po siedmiu etapach

DRUŻYNOWO	
1. CSR	91.17.02
2. Polska	91.18.55
3. Dania	91.22.19
4. Belgia	91.27.25
5. Holandia	91.31.59
6. ZSRR	91.43.32
7. Anglia	92.30.55
8. NRD	92.35.56
INDYWIDUALNIE	
1. Dalgaard (Dania)	30.21.59
2. Van Meenen (Belgia)	30.25.49
3. Rużiczka (CSR)	30.29.31
4. Broeck (Holandia)	30.29.59
5. Wilczewski (Polska)	30.31.19
6. Królak (Polska)	30.31.22
7. Kłabiński (Polska)	30.32.15
33. Łasak (Polska)	31.07.38
49. Hadasik (Polska)	31.43.39

Tłumiciel krytyki hamuje rozwój naszego budownictwa

Praca korespondenta robotniczego i chłopskiego jest trudna, a zarazem zaszczytna. Nie ma bowiem ani jednej dziedzin życia, która mogłaby uciec uwagi korespondenta, jego wnikliwego spojrzenia. Korespondent, śmiało i otwarcie stosuje oręż krytyki i samokrytyki, stoi w pierwszym szeregu tych, którzy przyczyniają się do upowszechniania najlepszych doświadczeń, do usuwania niedomagań i braków mobilizując masę pracującą do coraz to nowych osiągnięć.

KOESPONDENT — PROPAGANDYSTA

Przyjrzyjmy się pracy korespondenta „Gazety Białostockiej” Jana Szeluka. Szeluk jest sklepownym w Sytykach (pow. Elk), i nie zadowala się tylko tym, że w sklepie jego jest porządek i że z „Gazetą” utrzymuje stały kontakt. Wieczorami, po pracy idzie do spółdzielni produkcyjnej i tam rozmawia z członkami na różne tematy, a przede wszystkim o uprawie ziemi, o tym, co dają wcześniej dokonane siewy i jakie stosować nawozy. Zna też i lubią Szeluka chłopcy indywidualni, zawsze pomoże i poradzi.

Takich korespondentów, którzy sumiennie wykonują swe zadania, którzy idą do chłopów i pomagają mu w pokonaniu trudności, mamy dużo. Kto czyta codziennie naszą „Gazetę”, ten często spotyka się z notatkami Michałaka z powiatu łomżyńskiego, który obecnie za dobrą pracę otrzymał w na grodzie od redakcji rower. Dubowski z Elku, Kotyńskiego z Białogostku, Leonika z Siemiatycz, Kiryluka z Bielska-Podlaskiego, Kułakowskiego z Raczek, Łabanowskiego z Suwałk i wielu innych korespondentów.

NIE CHCĄ WIDZIEĆ SWYCH BŁĘDÓW

O tym, jak pracują korespondenci, jaki jest ich udział w budownictwie socjalizmu w naszym kraju, o tym, jak dużo zawiądzamy korespondentom, chociażby tylko z tej strony, że zawczasu wskazują na błędy i niedociągnięcia, że popularyzują osiągnięcia i że przodują w pracy zawodowej i społecznej — moglibyśmy pisać dużo. Trzeba jednak stwierdzić, że wśród niektórych naszych towarzyszy będących na kierowniczych stanowiskach po kutuje wciąż jeszcze niezdro-

wy, a nawet bardzo szkodliwy system pojmowania krytyki i samokrytyki i stąd często zdarza się, że zamiast pomóc korespondentowi, ułatwić mu wykonanie zadań społecznych, przeszkadza się mu. Bywa nierzadko i gorzej. Kierownik zakładu pracy czy jakiejś instytucji nie rozumiejący tego, że krytyka nie przeszkadza, lecz pomaga w pracy — przesładuje korespondenta i usiłuje się go pozbyć.

O tym, jak kierownictwa niektórych instytucji boją się krytyki, można by dać dużo przykładów, ale zatrzymajmy się krótko nad najbardziej charakterystycznymi. Np. korespondent z Łomży — Bogdan Bochiński napisał do redakcji o złej pracy Komendy Wojewódzkiej „SP” w Białymstoku i za to jego zwierzchnik Henryk Downar, zwinął go i zagroził wyrzuceniem z pracy. I zgodnie już z zasadą: „ryba śmierdzi od głowy”, podobnie uczyniła szef finansowy tejże komendy, ob. Szeinoga! której najbardziej notatką dotyczyła strasząc Bochińskiego, że „odda go w ręce prokuratora za nieprzestrzeganie tajemnicy służbowej”. Jej zdaniem wytknięcie błędów to zdrada... „ta jemnica”. I kierownictwo Komendy Wojewódzkiej „SP” postarało się o to, by Bochiński skłonił się do innej instytucji.

Podobnie „wysła” na przeciwną krytykę przewodnicząca Powiatowej Rady LZS z Łomży — Franciszka Lachowicz. Kiedy korespondent, Stanisław Kuźnicki, odniósł się do jej pracy krytycznie, oświadczyła, że wrzuci go z pracy.

Albo kierownictwo Białostockiej Huty Szkła. Kiedy korespondent nasz, tow. Czudzinowicz napisał o tym, że kierownictwo nie widzi w produkcji robotnika i że nie interesuje się rozwojem współzawodnicstwa pracy, oburzono się na niego. Zaczęto szykanować. Wyjaśniano, że należało on do „żółtych” związków zawodowych, że brał udział w tłumieniu strajków robotniczych za sanacji, po to, by się go pozbyć. Oczywiście nie udało się kierownictwu huty, bo redakcja sprawdziła zarzuty i okazały się niesłuszne. Czudzinowicz pisze dalej o błędach i osiągnięciach huty.

„DYPLOMATYCZNI” TŁUMICIELE KRYTYKI

Kiedy pisaliśmy o wielkiej ofiarności naszego korespondenta Szeluka, warto również wskazać na to, jak jego ofiarność ocenia kierownictwo PZGS w Elku. Tu naprawdę trudno dopatrzeć się, by ktoś nie był zadowolony z Szeluka. Ba, nawet personalny i wiceprezes PZGS twierdzi, że „Szeluk jest niezły człowiek i dużo pomaga”. Trzeba przyznać, że ci tchórzący przed krytyką obywateli użyli podstępnie bardziej „diplomatycznego” niż kierownictwo Huty Szkła. Szeluk otrzymał przeniesienie do pracy w sklepie w Sytykach o kilkanaście kilometrów od Elku. „Niech chodzi pieszo po 30

km do domu, niech mniej zarobi o połowę niż przedtem, mo że wreszcie przestanie pisać” — mówili sobie tłumiciele krytyki z PZGS. Posypali się zaraz oskarżenia i anonimowy na Szeluka, że źle pracuje. Kiedy zwróciliśmy się w tej sprawie do WZGS, wysłano do Elku pracowników z działu kadr, która stwierdziła, że faktycznie Szeluka skrzywdzono i na tym się skończyło. Zwróciliśmy się z tą sprawą do KP PZPR, ale i tu nie poczyniono żadnych kroków.

W podobny „diplomatyczny” sposób hamuje krytykę przewodniczący Prezydium PRN w Łomży tow. Nowacki. Kiedy na szła korespondentka Elżbieta Mściłowska napisała o nieporządku w kinie, że kino jest nieopalone, tow. Nowacki wezwał ją do siebie i kazał jej pisać odpowiedź na notatkę do „Gazety”.

O czym świadczą te przykłady tłumienia krytyki? Świadczy o tym, że jest jeszcze wielu ludzi na kierowniczych stanowiskach, którzy nie widzą dalej niż poza swój nos. Obrośli w skorupę ślimaka i boją się z niej wyleźć. Nie widzą konieczności krytycznej analizy swych błędów i niedomagań w pracy, które są przeszkodą w naszym marszu naprzód.

Towarzysz Bierut w referacie sprawozdawczym KC na II Zjeździe PZPR wskazał, jak bardzo szkodliwym jest tłumienie krytyki i jakie w związku z tym stoi zadanie. „Powinniśmy wydać nieublaganą walkę wszelkim przejawom dławienia krytyki — powinniśmy uwalniać partię od ludzi, którzy nie znoszą krytyki” — czytamy w referacie.

Szczególnie teraz, kiedy partia stawia przed nami zadanie pełnej mobilizacji całego społeczeństwa w walce o szybsze polepszenie bytu mas pracujących w mieście i na wsi — przestrzeganie swobodnego rozwoju krytyki i samokrytyki jest konieczne.

Dlatego też obowiązkiem kierownictw poszczególnych zakładów pracy i instytucji, organizacji partyjnych i rad zakładów jest odcinać korespondentów od opieki, pomagać im i od nich się uczyć. Należy traktować korespondentów, jako swego doradcę, który niejednokrotnie widzi lepiej niedomaganie niż kierownictwo instytucji. W stosunku do tłumicieli krytyki Komitet Powiatowy PZPR winny wyciągać jak najdalej idące konsekwencje.

Z. BRZOZOWSKI

O 42,2 wzrosła produkcja przemysłu drobnego na Białostocczyźnie

Komunikat Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego z przebiegu wykonania Wojewódzkiego Planu Gospodarczego w I kw. 1954 r.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W I kwartale 1954 r. drobny przemysł terenowy rozszerzył zakres produkowanego asortymentu. Wśród nowowprowadzonych do produkcji artykułów znajduje się wiele wyrobów dotychczas nie produkowanych na terenie województwa. Większość z nich stanowią artykuły gospodarstwa domowego oraz artykuły dla wsi. I tak uruchomiono produkcję: zaciór do kopyt, kostki brukowej, wózków do łodów, desek do prasowania, beczek, wazonów, kanap tapicerskich, materacy sprężynowych, buksów do wozów, drzewce piecowych, toaletek z lustrem, sztychówek ogrodniczych, noży do sieciarek, podstawek do żelazka, grabi metalowych i innych.

Sieć punktów usługowych przede wszystkim w branżach drzewnej, metalowej i skórzanej wzrosła w kwartale sprawozdawczym o 110, tak że łączna ich liczba na koniec kwartału wynosi 666. Liczba punktów usługowych dla zaspokojenia potrzeb wsi na koniec I kwartału wynosi 554, a ilość brigad lotnych 129.

II. ROLNICTWO

(gospodarka chłopska i spółdzielnie produkcyjne)

Realizując wytyczne partii w zakresie intensyfikacji i podniesienia produktywności gospodarki rolnej w najbliższych dwóch latach, służba rolna i terenowe rady narodowe w I-szym kwartale 1954 r. lepiej niż w latach ubiegłych zmobilizowały aktyw gospodarczy i pracujące chłopstwo. Pomocą w wykonywaniu powyższych zadań była Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej z 19 grudnia 1953 r., która określiła szczegółowo zadania służby rolnej i współdziałającego aparatu gospodarczego.

W I kwartale br. w gospodarce rolnej przygotowania do wiosennej kampanii siewnej były organizacyjnie i technicznie na wyższym poziomie niż w latach ubiegłych. Najlepiej i najszybciej poczyniono przygotowania w powiatach: białskim, wysoko-mazowieckim, augustowskim i kolneńskim, najgorzej zaś w elckim, grajewskim i suwalskim.

Należy podkreślić, iż plan remontu maszyn i narzędzi rolniczych został wykonany wcześniej i lepiej niż w roku ub.

Na ogólny stan ciągników POM było gotowych do pracy na koniec I kwartału 95 proc., siewników zbożowych 99 proc. i pozostałych maszyn i narzędzi 100 proc. Również maszyny i narzędzia GOM były w 93 proc. gotowe do wiosennych siewów.

Poważnie w tym okresie wzrósł stan ilościowy maszyn i narzędzi POM-ów i GOM-ów. Liczba ciągników POM-ów wzrosła około 10 proc., natomiast zaopatrzenie POM-ów i GOM-ów w inne maszyny i narzędzia rolnicze wzrosło około 12 proc. Stwierdza się jednak, że zawieranie umów na prace maszyn nie przebiegało w I kw. pomyślnie, ponieważ zbyt późno przystąpiono w terenie do tej czynności.

Organizacja zaopatrzenia wsi w kwalifikowany materiał siewny przebiegała na ogół sprawniej niż w latach ubiegłych. Należy jednak stwierdzić, iż jakość otrzymywanych nasion pod względem ich czystości i stopnia zawilgocenia była niedostateczna.

Plan kontraktacji roślin został wykonany w asortymencie w ponad 90 proc. Warunki kontraktacji są w rb. korzystniejsze dla rolnika niż w latach ubiegłych. Najstabilniej przebiegała kontraktacja rzepaku jarego, słomy lnianej, lnu nasiennego, lnu na włókno i owoców. W pozostałych uprawach plan kontraktacji został wykonany w I kwartale.

Z ogólnej ilości odlogów przewidzianych do zagospodarowania na 1954 r. w I kwartale zlikwidowano 5.336 ha. Odlogi były likwidowane przez indywidualnie gospodarujących chłopów a także spółdzielnie produkcyjne i zespoły uprawowe. Powstały w dalszym ciągu nowe spółdzielnie produkcyjne, tak że ich stan na koniec I kw. osiągnął liczbę 306.

III. INWESTYCJE TERENOWE I BUDOWNICTWO

Wielkość nakładów na inwestycje terenowe, dokonanych w I kw. br. jest znacznie wyższa niż w I kw. r.ub. Wzrost ten występuje zwłaszcza w następujących działach gospodarki terenowej: w przemyśle, rolnictwie i leśnictwie, obrocie towarowym, gospodarce komunalnej i mieszkaniowej, ochronie zdrowia i kulturze fizycznej.

Plan produkcji terenowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych został przekroczony o 16,3 proc. Największe wykonanie planu bo w 121,9 proc. osiągnęły przedsiębiorstwa podległe Woj. Zarz. Miejskich Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych. Globalna wartość robót budowlano-montażowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych w I kw. wzrosła w cenach porównywalnych o 14 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego.

IV. OBRÓT TOWAROWY

Plan obrotu uspołecznionego handlu detalicznego za I kw. br. został wykonany w 101,1 proc.

W porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku sprzedaż artykułów spożywczych wzrosła w I kwartale: cukier o 21,6 proc., mąka pszenna o 51,4 proc., kasze o 67,6 proc., masło o 36,5 proc., mleko o 10,8 proc., jaja o 27,4 proc. Wzrosła również w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego sprzedaż artykułów przemysłowych, między innymi: tkanin wełnianych, tkanin bawełnianych, ubiorów męskich, pończoch damskich, skarpet męskich i innych.

Znacznej poprawie uległo zaopatrzenie ludności wiejskiej. Plan obrotu WZGS został wykonany w 103,3 proc., co stanowi wzrost o 22,8 proc. w porównaniu z I kw. 1953 r. W szczególności zaopatrzenie ludności wiejskiej uległo poprawie w takich artykułach jak: tkaniny wełniane, tkaniny bawełniane, perkalie i kretony, odzież, obuwie, ubrania robocze, nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze oraz części zamienne, artykuły gospodarstwa domowego, a szczególnie naczynia emaliowane i cynkowane.

W porównaniu do I kw. 1953 r. wzrosło również znacznie zaopatrzenie wsi w materiały budowlane i tak: w tarcicy 5-krotnie, w cementie 3-krotnie, w eternicie 2-krotnie itd.

Liczba punktów uspołecznionego handlu detalicznego na terenie województwa wzrosła o 3,9 proc. w porównaniu do stanu na koniec roku ubiegłego.

Plan obrotów zakładów żywienia zbiorowego został wykonany w I kw. w 109 proc.

Listy ze spółdzielni produkcyjnych

Młodemu kolektywom trzeba pomagać

Przed nami pietra się listy z białostockich spółdzielni produkcyjnych, pisane gospodarską ręką, której palce z trudem zamykają pióro czy ołówek, bardzo często pisane przez ludzi, którym czasami senniczyne nie dają możliwości nauki i dlatego długo trzeba wczytywać się w treść listu, by ją wiernie przekazać czytelnikom. Najbardziej charakterystyczna z tych listach ze spółdzielni produkcyjnych jest wielka chęć spółdzielców podzielenia się swym doświadczeniem. Wykazania, że na najszlachetniejszą wkręcili drogę, że kolektywne gospodarowanie jest naprawdę bez porównania wyższe niż indywidualne.

Spółdzielnia produkcyjna w Górkach (gmina Woszczółka, pow. elcki), o której pisze Bronisław Piątek nosi nazwę „22 Lipca”.

„Kolektywnie pracujemy zaledwie jeden rok, a jednak, mimo zeszłorocznych nieurodzajów mieliśmy bogate plony. Za przedterminowe wywiązanie się z nadwyżką z obowiązkowych dostaw otrzymaliśmy w nagrodę dwie rasowe cieliczki. W ubiegłym roku mieliśmy tylko 6 krów, w bieżącym już 25 — nasze zobowiązanie zjazdowe wykonałaliśmy w 150 proc. Mamy również 15 owiec, gdy w ubiegłym roku nie było ani jednej. Do spółdzielni wstąpiło nas tylko 7 członków. Nie daliśmy rady w ubiegłym roku zebrać wszystkich plonów, gdyby nie traktory POM-owskie. Dziś jest już nas 14 członków. Podpisaliśmy umowę na zlikwidowanie 145 ha odlogów”.

„Na zakończenie jedna prośba — pisze dalej Bronisław Piątek. — Niech się nami zainteresuje Prezydium GRN w Woszczółkach, gdyż chcemy budować szopę na narzędzia i maszyny rolnicze oraz chlewnię, ale z wydziału budownictwa mimo prób, nikt do nas nie przyjeżdża, by wskazać teren pod budowę i opracować jej plan”.

A oto korespondencja ob. Skibińskiego ze spółdzielni produkcyjnej w Dworaczkach (gm. Świętajno, pow. olecki). „Wspólnie gospodarować zaczęliśmy w 1951 roku. Początkowo szło nam trudno, bo nie byliśmy zbyt dobrze zagospodarowani na indywidualnym i nie wiele o kto wniósł, ale dzięki pomocy państwa i dzięki temu, że coraz lepiej uczylimy się gospodarować, było nam coraz lepiej. Teraz wszyscy jesteśmy zadowoleni z naszej spółdzielni. Tylko pragniemy jeszcze jednego: światła i radia. Podłączenie nas do sieci elektrycznej było zaplanowane już w 1953 rok, dlaczego więc ludzie odpowiedzialni za elektryfikację wsi nie wykonują swych planów?”.

„Przy plugu szkapa chuda, za nią chłop schylony, w nierówne kraje bruzdy swe nikle zagony”.

Taki dwuwiersz czytamy w liście jednego z członków spółdzielni produkcyjnej im. II Zjazdu w Wychodnem. Są to wspomnienia spółdzielcy z niedawnej jeszcze mozołnej orki w pojedynkę, wspomnienia które nasunęły

się, gdy sąsiadujący ze spółdzielczym polem Andrzej Krzesicki, indywidualny chłop, chudą kobylą, ciągnąc z trudem plug, uprawiał swój ojcowy zagon. „A na naszym spółdzielczym polu traktor właśnie zaorywał między i kreślił równe rzędy bruzd. Radośnie zaczęliśmy nasz siew, bo patrząc na osiągnięcia innych spółdzielni, wierzyliśmy, że jedynie ta wspólna droga zawiąduje nas najprędzej ku dobrobytowi”.

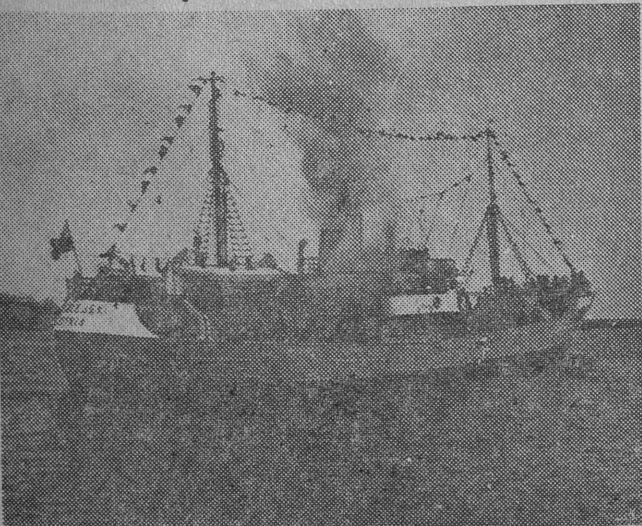
Lecz w liście ze spółdzielni w Wychodnem również znajdujemy zastrzeżenia skierowane pod adresem Prezydium GRN w Kukowie.

„Spółdzielnia nasza powstała przed dwoma miesiącami, lecz dotychczas nie zostały jeszcze załatwione formalności przez Prezydium GRN. Nie dokonano pomiarów, nie przeprowadzono klasyfikacji gruntów, nie wymierzono działek przyzagrodowych, nie uregulowano spraw własności indywidualnej, nie zwolniono członków spółdzielni z zajmowanych stanowisk w Prezydium GRN w Kukowie (zastępcę przewodniczącego Prez. GRN, instruktora rolnego i finansowego) pomimo złożenia już dawno wymówienia pracy przez tych pracowników”.

Prezydium PRN w Suwałkach (i nie tylko w Suwałkach) powinno w jak najkrótszym czasie dopilnować załatwienia tych formalności, gdyż nowi spółdzielcy nie powinni doznawać żadnych zahamowań w swej pracy.

(bk)

Szkoła Rybołówstwa Morskiego otrzymała supertrawler



2 maja br. odbyła się w Gdyni przy Nadbrzeżu Pomorskim uroczystość przekazania przez Ministerstwo Żegludki szkolnego supertrawlera „Jan Turlejski” wychodzący w morze. NA ZDJEĆIU: supertrawler „Jan Turlejski” (CAF — fot. Kosycarz)

Stosujemy nowe metody uprawy

Chłopi z powiatu bielskiego zakładają poletka doświadczalne

W tegorocznej kampanii siewnej chłopi z powiatu bielskiego zdobywają coraz więcej przekonania do nowoczesnych metod agrotechnicznych. Dowodem tego jest chociażby wzrost ilości siewu krzyżowego z 5 hektarów w roku ubiegłym, do 85 hektarów w dotychczasowej kampanii siewnej, czy chociażby szersze niż

w ubiegłym roku zastosowanie kwadratowo-gniazdowej metody sadzenia ziemniaków, wapnowania gleby i innych naukowych form pracy w rolnictwie.

Z coraz większym zapalem chłopi - praktycy przystępują do zakładania poletek doświadczalnych, ciesząc się wciąż rosnącym powodzeniem na wsi.

Wykorzystując to zainteresowanie Powiatowy Zarząd Rolnictwa w Bielsku-Podlaskim przystąpił z całą energią do pomocy w organizacji poletek doświadczalnych. I dziś już można mówić o poważnych wynikach tych prac.

Ogółem powstaje w 38 gromadach w powiecie bielskim 100 poletek doświadczalnych z uprawami wiosennymi i 30 poletek przygotowanych do upraw jesienno-zimowych, które łącznie obejmą powierzchnię przeszło 5 hektarów.

Poletka te obejmują 24 tematy doświadczeń związanych z uprawą różnych roślin.

M. in. obejmują one produkcję nasion traw pospolitych i mieszanek traw wieloletnich.

Prowadzone będą także doświadczenia nad różnymi sposobami uprawy buraków cukrowych, pastewnych oraz marchwi.

Uwzględnione są prace nad ochroną roślin i chemiczną walką z ich szkodnikami. Przewidziano także uprawę żyta pastewnego, szeroko stosowaną szczególnie w woj. poznańskim oraz wysiew poplonów, uprawę lucerny, przelotu, lubinu białego, końskiego zębu, kukurydzy i topinamburu. Zastosuje się również uprawę wyki i rzepaku ozimego.

Prace na poletkach doświadczalnych nie ograniczają się tylko do uprawy, ale obejmują także prawidłowe stosowanie nawozów, wapno

wanie gleby i stosowanie właściwych płodozmianów.

Popularność poletek wśród chłopów wynika ze zrozumienia ich celowości i bezpośredniej korzyści w podniesieniu na wyższy poziom kultury rolnej, ze zwiększenia plonów, a co za tym idzie - osobistych korzyści chłopstwa.

W organizacji poletek na wsi współpracują z aparatem rolnictwa chłopi całych gromad.

Z uznaniem trzeba wspomnieć o pracy chłopów z Grabowca, gm. Łubin Kościelny, czy ze wsi Knorydy i Dubiażyn w gm. Dobromil. Dobrze pracują chłopowie ze wsi Saki, gm. Pasynki, Maliniki, gm. Orla czy chłopów z Rudki, Bociek, Holonek, Ryboł i Proniewicz.

Chęć praktycznego zdobywania nowych doświadczeń z dziedziny wiedzy rolniczej oraz zrozumienie doniosłych wskazań II Zjazdu partii - oto przyczyny praktycznego poszukiwania przez chłopów naukowych metod uprawy. (il)

Zapoznając się z wytycznymi II Zjazdu

Swoje
zobowiązanie
wykonali



Zaciągając Warty Płoczmajowe zalogę GOM w Dojlidach zobowiązali się do wykonania skróć okres remontu maszyn.

Na zdjęciu: mechanicy Mikolaj Matejczuk i Jan Kuprianowicz przy remoncie silnika. Pełniąc Warty Majowe mechanicy skróćili czas remontu wozu do wiatrak o 8 roboczych godzin, a stoczni o 20 roboczych godzin. (Fot. „Gazeta” - T.Ce.)

ludzie pracy dyskutują nad wykonaniem stojących przed nimi zadań

Coraz szersze kręgi zatacza dyskusja nad zadaniami jakie przed całym narodem postawił II Zjazd partii. Podczas otwartych zebrań partyjnych, w czasie dyskusji w zakładach pracy, w rozmowach z delegatami na II Zjazd, ludzie pracy omawiają zadania, jakie przed nimi i przed ich zakładami produkcyjnymi, przedsiębiorstwami i instytucjami wytyczyły uchwały II Zjazdu.

Ożywiona była dyskusja na otwartym zebraniu partyjnym zorganizowanym przez zakładowe organizacje partyjne w zakładach im. Sierżana w Białymstoku, Białostockiej Fabryce Sklejek i Roszarni Lnu i Konopi. Wnikliwie i krytycznie omówili robotnicy partyjni i bezpartyjni źródła ostatnich niedociągnięć w swej pracy, które spowodowały m. in. poważne obniżenie się jakości produkowanego towaru.

Znamy wszyscy uchwały i wskazania II Zjazdu - powiedział m. in. robotnik Roszarni Lnu i Konopi na Wysockim Stoczku tow. Ziomek - i rozumiemy jak wielką wagę przywiązuje partia do szybszego podniesienia i unowocześnienia naszej gospodarki narodowej. W wykonaniu postawionych przez partię zadań nasza praca odgrywa poważną rolę.

Osiągnęliśmy wprawdzie już szereg sukcesów, lecz popełniliśmy również niemało błędów. Wciąż jeszcze niedostatecznie przestrzegamy dyscyplinę pracy. Istnieją u nas wypadki, że na 10 minut przed zakończeniem pracy ludzie czekają już na samochód aby odjechać, a my nie potrafiliśmy w dotychczas wyjaśnić im jak w ten sposób przynoszą szkody.

Chcąc usunąć te błędy, musimy częściej rozmawiać z ludźmi, organizować narady robotnicze wszystkich zmian, a personel inżyniersko-techniczny musi bacznie kontrolować sam proces produkcji. Uczestnicy zebrania wysunęli szereg konkretnych wnio-

sków usprawnienia pracy zespołu targonowego przez wprowadzenie silnika spalinyowego, brak którego przysparzał wiele trudności. Postawiono również zorganizować doszkalanie wozaków słomianych. Przydzielono również zadania członkom partii, co zwiększy indywidualną odpowiedzialność towarzyszy za poszczególne odcinki pracy.

Nowe wydawnictwa rolnicze

Na półkach księgarskich ukazał się ostatnio nakładem Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego szereg książek fachowych z różnych dziedzin rolnictwa.

Z zakresu hodowli wydano dwie pozycje: „Mechaniczne dojenie krów” oraz „Normy żywienia zwierząt gospodarskich”. Pierwsza z tych prac dokładnie zaznacza rolę czytelnika z urządzeniem do mechanicznego dojenia, ze sposobem ich użytkowania, a jednocześnie omawia wpływ mechanicznego udoju na wydajność mleka. Książka ta posiada specjalne znaczenie dla PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych.

Drugie, poprawione i uzupełnione wydanie broszury o normach żywienia zwierząt gospodarskich, opracowanej przez Instytut Zootechniki jest przeznaczona specjalnie dla hodowców. Znajdą oni w niej cenne wskazówki z zakresu żywienia pastwiskowego oraz tabelę norm żywienia dla bydła, trzody chlewnej, owiec, kóz, koni, królików i kur, także tablicę wartości pokarmowej pasz.

Cenną pozycją jest również „Notatnik agronoma POM”, opracowany przez Centralny Zarząd Państwowych Ośrodków Maszynowych. Notatnik ten przypomina agronomom o wszystkich czynnościach, jakie powinni przeprowadzić w poszczególnych porach roku.

Oszczędzając w PKO przyczyniasz się do podniesienia stopy życiowej

117-1

Chcemy, żeby był zadowolony każdy kupujący

Pięknym dowodem zrozumienia i wprowadzania w życie uchwał II Zjazdu naszej partii jest list gwarancyjny, podpisany przez producenta w naszym województwie zalogę sklepu MHD nr 24 w Białymstoku. Zalogę podpisał list gwarancyjny następującej treści:

SKLEP MHD Nr 24 Białystok, dnia 24. IV. 1954 r.
ul. Marchlewskiego nr 16.

LIST GWARANCYJNY „PRACUJEMY BEZ MANK I SUPERAT”

Zalogę sklepu MHD nr 24 w Białymstoku w pełnej świadomości swych obowiązków obywatelskich wobec Ludowej Ojczyzny i wobec świata pracy, składa gwarancję, że pracować będzie strzegąc całości powierzzonego mienia i nie dopuści do ubytków i różnic, rzetelnie przekazując ludziom pracy najlepszej jakości i w właściwej ilości towary wyprodukowane przez klasę robotniczą i chłopów. Przyczyni się tym samym do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do podniesienia dobrobytu.

Podpis:

Kierowniczka sklepu - Regina Panaszewicz
Personel sklepu - Antonina Amelczenko
Leokadia Sutulowa

Zalogę sklepu MHD nr 24 wezwała do współzawodnictwa zalogi wszystkich sklepów w naszym województwie. (zm)



(64)

Podczas dorocznego łowów Sapey Inka Husacur zostaje wzięty do niewoli przez swego brata Atabualpe, który ogłasza się władcą państwa Inków.

Dochodzą wieści o pojawieniu się władających poronem, okrutnych białych ludzi.

— Opieka boska, wasza dostojność, opieka boska. Nie może Bogu być mile to, co tu się dzieje. Jakże tych ludzi nawracać, jakże im opowiadać choćby historie Hioba, gdy tu nie ma nędzarzy, historię wypędzenia przekupniów ze świątyni, gdy tu nie ma przekupniów ani handlu, bo państwo daje każdemu, co mu potrzeba; jakże mówić o bogaczach i uchu igielnym, gdy tu nie ma bogaczy; jak o synu marnotrawnym, gdy tu nikt nie może iść sobie w świat. Zgola każda przypowieść z Pisma świętego będzie dla tych ludzi niezrozumiała zupełnie. Bóg więc, w mądrości swej, aby tych pogan złamać i nam dać łatwe zwycięstwo, sprawił, że jego dostojność namiestnik przybył tu w chwili jedynej. Zmarły król, ten zdobywca, podzielił państwo między dwóch synów, a ci teraz biją się z sobą. I całe życie, cała mądra organizacja państwa zamaria. Bo tu wszystko przecie dzieje się na rozkaz królewski. Do pracy wychodzą na rozkaz, żniwa zaczynają na rozkaz, żenia się w wyznaczonym dniu, łowy przeprowadzają na rozkaz. A gdzie władców dwóch, tam albo rozkazów za wiele i sprzecznych, albo wcale. A że też każdy z nich gromadził siły, jakie mógł, więc i twierdze stoją puste.

Pizarro zaśmiał się krótko.

— Jak teraz ta wojna się rozwija? Gdzie walcą i kto górą?

— Tego jeszcze nie wiem, wasza dostojność. — Sekretarz rozłożył ręce. — Dawno już nie było świeżych wieści, a jaency z ostatnich walk nie chcą nic mówić.

— Dobrze. Hernando, pojedziesz na podjazd. A spraw się lepiej niż de Rada. Przywieź nie tylko złoto, ale i nowiny. To może być nawet cenniejsze. Złoto nam nie ucieknie, a ten zamęt w kraju musimy wykorzystać. Czeka, weź z sobą Felipilla. Tłumacz może być ci potrzebny.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY

— Wieś pusta, wasza miłość!

Gaspar de Espinosa, młody szlachcic, którego żądza przygód zagnała do Nowego Świata i kazała przyłączyć się do wyprawy Pizarra, wracał galopem, krzycząc wesoło już z daleka. Koń, rad, że po ciężkiej i długiej przeprawie przez górskie bezdroża czuje znów pod kopytami gładkie kamienne płyty gościńca, szedł krótkim, wesołym galopem, krzysząc podkownymi iskry. Od pustych, dziwnie ponuro wyglądających chat odbijało się twardo echo.

— Pusta? Przecież nas nie mogli zauważyć.

— Nie, wasza miłość. Wchodzę do paru chat. Popioły wszędzie zimne. Te pogany uszły już dawno.

— To już trzecia taka wieść. — Hernando de Soto, przyjaciel młodszych braci Pizarra, najlepszy jeździec w małej armii, zaśmiał się beztrósko. — No, to pojedziemy dalej, poszukamy.

— Oczywiście. — Młody Pizarro skinął głową. — Ale to jednak ciekawe, że tak rzucają domy i uchodzą.

— He, he, he, nie w tym nie widzę dziwnego. Musiała rozejść się szeroko wieść, jak to zabawialiśmy się w Huor-

no i innych osadach, to teraz wolą uchodzić ze swymi dziewczkami.

— Eee, dziewczki to znajdziemy zawsze. Ale pamiętaj, amigo, że tu pono wszystko dzieje się na rozkaz. Więc i teraz ktoś rozkazał. Tym bardziej musimy starać się, aby złapać języka. Jego dostojność namiestnik — bracia Pizarro przestrzegali nawet wobec przyjaciół surowej etykiety w stosunku do wodza — wyraźnie to nakazał i czeka.

— Wiem o tym. Jedźmy więc i szukajmy.

Mały oddziałek ruszył dalej, najpierw głównym traktem, ale zaraz za wsią Hernando skręcił w bok, na wąską ścieżkę biegnącą skrajem tarasu uprawnych pól. Kukurydza już poczyniała się złocić i szemrała sucho w porывach wiatru. Ale dzień był ciepły.

— No, wolę już te góry i te nudne pola niż lasy, przez które przedzieraliśmy się nad morzem. — De Soto, jadący za Pizarrem, bo wąska, tylko dla ludzi i najwyżej jucznych lam przeznaczona ścieżka nie mieściła dwu koni obok siebie, gadał wesoło. — Tam wciąż mi się zdawało, że leżymy w jakąś ohydny pułapkę. Tfu, zielone piekło. Tu przynajmniej widać daleko i niespodzianek nie ma się co bać.

— Gdyby kto chciał, to i w tych trzcinach, czy jak tam to zwać, można by ukryć ładną zasadzkę.

— Eh, skąd mogliby wiedzieć, że pojedziemy tym tarasem, a nie którymś wyższym czy niższym? Zresztą ja mam wzrok dobry, jesteśmy w górze i zarezczę ci, iż w całej dolinie nie ma nikogo. Uszli daleko.

Felipillo idący przed koniem Pizarra, obejrzał się. Twarz jego nie wyrażała żadnych myśli, śmiech nie zdradził się nawet błyskiem oczu.

„Ci biali są mocni, ale głupi — myślał rozglądając się po dolinie. — Nie umieją patrzeć.”

Ciąg dalszy nastąpi

Rozwija się sieć szkół i przedszkoli

Do 15 maja zostanie ukończona dokumentacja 2 szkół, których budowa rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym.

Jedną ze szkół powstanie na terenie osiedla ZOR-owskiego, druga zaś przy ul. Leśnej.

Zwiększy się też sieć przedszkół.

W roku bieżącym zostanie ukończona budowa przedszkola Związku Brązowego Drobnej Wytwórczości przy ul. Łukowej, a w roku przyszłym powstaną dwa nowe przedszkola przy ul. Konopnickiej i przy Fabryce Przędzów i Uchwytyw. (St)

Wielu wiarach

Instytucje i urzędy powinny zapatrywać się w podpalikę (lofikę) na rok opałowy 1954/55 już w maju.

*

Kurs kierowców samochodowych zorganizowany przez Zarząd Miejski LPZ, ukończyło 44 słuchaczy.

Uzyskali oni prawo jazdy uprawniające do prowadzenia pojazdów mechanicznych kategorii II, III, a i IV.

Wykłady uniwersyteckie Towarzystwa Wiedzy Powszechnej

Ważne dla PKS

Dla odciążenia komunikacji miejskiej posiadacze miesięcznych kart pracowników mieli mieć zapewnić przejazd samochodami PKS.

Jednak kierowcy PKS nie zawsze zatrzymują się na przystankach miejskich. I tak np. 8 maja przed godz. 8.30 samochód PKS nr 00486 jadący do Choroszcy nie zatrzymał się na przystanku przy Ryńku Kościuszki mimo, że był prawie pusty.

Poco w takim razie MKZ wydają bilety na samochody PKS?

Jerzy Pochwin
korespondent

Mleko trzeba dostarczać do sklepów przed 6

Miejskie Zakłady Mleczarskie dostarczają do sklepów każdą zapotrzebowaną ilość mleka ale tylko dwa razy dziennie. Pierwszą porcję na godz. 6, a drugą na godz. 9.

Wynika to z tego, że chłopi z niekiedy gromad, jak np. Porosły, Zawady, Łyski i szereg innych nie chcą dostarczać mleka do zlewni w godzinach obowiązkowych i to stwarza trudność zaopatrzenia miasta w mleko na godz. 6. Tę sprawę trzeba uzgodnić. (gr)

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: nieczynny.

KINA

„Pokój”: „Celuloza” godz. 15.30, 18 i 20.30.

„Ton”: „Nauczyciel tańca” cz. I godz. 17 i 19.

KLUBY

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja 1, czynny w godz. 13 - 21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 9 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 do 20.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 - 21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 - 14.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 15 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadry Pedagogicznej ul. Warszawskiej 63 czynna od godz. 8 - 15.

Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni

Normalnie zaopatrujemy się w mięso w licznych sklepach lub na rynku. Ale oprócz tej formy sprzedaży istnieje inna nielegalna powodująca choroby i dezorganizację naszego rynku. Jest to spekulacja mięsem.

Kułacy i miejscy spekulanci, znajdujący niestety jeszcze wielu naiwnych, którym sprzedają mięso niezbadane przez lekarzy. Paskarze występują przeważnie w roli dobrodziejów. Jednemu klientowi obniża cenę o złotówkę, ale na dziesięciu innych zarabia setki.

Ponieważ jest to zjawisko bogate w przykre następstwa, postaramy się pokrótce naświetlić jego szkodliwość oraz wskazać na środki zaradcze.

Zródłem, z którego czerpią towary paskarze, są kułacy i ci wszyscy, którzy sabotują obowiązkowe dostawy wobec państwa. Takli na przykład Józef Andrysiewicz, kułak z gromady Olszanka w pow. sokólskim, zatrudniający parobka i służącą, mięsa dla państwa nie miał, ale na „czarny rynek” przywiózł do Białegostoku około 300 kg „rąbanki”. Przykładów takich można przytoczyć więcej.

Spekulacja mięsem stwarza poważne trudności w regulacji cen i jest jednym z czynników hamujących obniżanie cen na mięso.

Za ten stan rzeczy ponoszą też winę klasyfikatory Okręgowych Przedsiębiorstw Obrótu Zwierzętami Rzeźnymi, pracownicy gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, a często aparat te renowy Ministerstwa Skupu.

Mięso nielegalnie doprowadzone do Białegostoku od kułaków przejmują spekulanci. Od dawna uprawia paskarski zawód Adolf Mańkowski zamieszkały przy Szosie Południowej nr 31. Za usługi swoje otrzymuje on sówite wynagrodzenie. Kułacy płacą mu po 7 kg „rąbanki” za „rozprowadzenie” jednego wieprza.

Podobnymi czynnościami trudnią się, Anna Plasecka zamieszkała przy ul. Bema, Zofia Paszkiewicz zamieszkała przy ul. Horodniańskiej, Helena Okulowicz i Władysław Żarski zamieszkał przy ul. Warszawskiej.

Ożywiona w ostatnim okresie działalność tych spekulantów, świadczy o szkodliwej pobłażliwości organów Milicji Obywatelskiej, Straży Ochrony Kolei i Państwowej Inspekcji Handlowej. Szkoda, że nikt nie wpadł na pomysł, aby praktyki spekulacyjne znalazły swój epilog jeśli nie u prokuratora, to przed Kolegium Orzekającym MRN.

GAZETA

DO MUZEUM

Od kilku dni śmietana sprzedawana w sklepach MHD znów przypomina wodę. W smaku nie różni się nawet niczym od masłanki. A co Państwowa Inspekcja Handlowa? PIH tak samo od kilku dni pobiera co rano

próbki. I na tym koniec. Widocznie próbki potrzebne są jako eksponaty do muzeum.

GOLILI...

Nawet w nocy z ub. soboty na niedzielę damski zakład fryzjerski przy ul. 1 Maja (obok restauracji „Popularnej”) służył swemu celowi. Personel przez całą noc golili i golili. Co prawda wódki i to wyprawiając dzieki awantury, ale to już chyba sprawa kierownika „Popularnej”, który powinien się obrazić na konkurentów. (k)

Kącik

roztargnionych

Do redakcji „Gazety” wpłynęły ostatnio: dowód osobisty na nazwisko Władysława Kosińskiego zam. przy ul. Czystej 3 m. 17 oraz paszport.

Właściciele mogą odebrać swoje zguby w redakcji codziennie od godz. 9 do 17.

Dzienniki: 21.30.

Białystok w programie lokalnym przez głośniki

17.30 Dzienniki: 17.40 Felieton: 17.45 Audycja słowno-muzyczna: 17.50 Muzyka.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m.
5.00 Początek audycji: 5.10 Audycja dla wsi: 5.25 Muzyka rozrywkowa: 6.15 Reportaż z VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju: 7.15 Z piosenka do pracy: 7.25 Pogadanka dla służby rolniczej: 8.00 Muzyka radziecka: 10.00 Muzyka rozrywkowa: 10.30 Muzyka polska: 11.05 Dla klas I i II — słuchowisko pt. „Czarna kropczka”: 11.30 Muzyka i aktualność: 12.25 „Na swojską nutę”: 12.45 Audycja dla wsi: 17.00 Audycja dla kobiet: 18.20 Na młodzieżowej antenie: 19.00 Muzyka taneczna: 19.50 Audycja dla wsi: 22.40 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fal 367 m.

7.40 Początek audycji: 13.10 Przegląd prasy stołecznej: 13.45

Dla nauczycieli pogadanka pt. „Prace społeczne dzieci”: 14.55 Dla wychowawczyń przedszkoli — pogadanka pt. „Jak zorganizować odpoczynek dzieci”: 15.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych: 15.20 Muzyka rozrywkowa: 16.15 Koncert popołudniowy: 17.30 Na warszawskiej fal: 18.00 „Wędrowki po Ziemi Śląskiej”: 19.00 Muzyka i aktualność: 20.00 „Panna Zuzanna”: 21.45 Reportaż z VII Kolarskiego Wyścigu Pokoju: 22.00 Muzyka taneczna: 23.10 Muzyka na dobranoc.

Dzienniki: 21.30.

Białystok w programie lokalnym przez głośniki

17.30 Dzienniki: 17.40 Felieton: 17.45 Audycja słowno-muzyczna: 17.50 Muzyka.

Wiosna w pełni



Dzieci korzystając z ciepłych dni spędzają czas na świeżym powietrzu.

NA ZDĘCIU: dzieci z przedszkola nr 15 wesoło bawią się pod opieką wychowawczyni Zofii Pietruszko.

(Fot. „Gazeta” — J. Dz.)

Problem stosunku do klienta wymaga głębszej dyskusji

W zasadzie sprawa jest niby wszystkim znana. Frontem do klienta, frontem do jego potrzeb, uprzejmość przede wszystkim. I trzeba powiedzieć, że w białostockich sklepach ekspedientki są na ogół uprzejmi. Jednak pokutująca bezdusność w stosunku do własnego przedsiębiorstwa i do potrzeb klienta, sugeruje, że uprzejmość jest często gołosłowna, bez pokrycia.

Sklep spożywczy PSS przy ul. Kilińskiego. Kupujący proszą o sałatę i szczyptę. W biały dzień i to podczas, gdy sklep jest otwarty, a towaru tego nie brakuje.

— Nie mogę sprzedać — odpowiada ekspedientka. — Robię remanent...

Klient oponuje. Dowodzi, że zanim skończy remanent sałata i szczyptęk zwiedną.

— Nic mnie to nie obchodzi. Niech nawet gniją. Ja mam polecenie żeby robić remanent — oto odpowiedź ekspedientki.

*

Sklep piekarniczy, mieszczący się tuż obok. Klientka prosi o cztery bułki. Po otrzymaniu stwierdza, że są czerstwe. Ekspedientka odpowiada: Przecież pani nie prosiła o świeże. I rzeczywiście wyjmuję świeże bułki.

*

Czy przykłady te wskazują na problem? Niewątpliwie tak. I dotychczasowa metoda karania ekspedientek za poszczególne przewinienia nie wystarcza. Tu chodzi o ogół stosunek do klienta, o wyzbycie się bezdusności. I to zarówno dotyczy pracowników sklepów jak i biur przedsiębiorstw handlowych.

Trzeba więc robić narady ekspedientek z klientami. Trzeba robić odprawy z ekspedientkami. Uczyć, wychowywać. Sprawa ta wymaga zresztą szerokiego przedyskutowania w przedsiębiorstwach handlowych.

Bo dotychczas nie się w tym kierunku nie robi. (k)

CZYSTOŚĆ

w miejscach publicznych
zależy od Ciebie!

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY METALOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO W BIAŁYMSTOKU

zawiadamiają, iż podległy Zakład Usługowy Elektrotechniczny, który wykonuje naprawy silników, radioodbiorników i instalacji elektrycznej mieszczący się przy ul. Kilińskiego 12, został przeniesiony na ul. Kościelną 8.

k 127-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Głównego księgowego zatrudni Spółnota Pracy, Oddział w Białymstoku. Warunki do omówienia na miejscu (ul. Stalina 4/6 II piętro, pokój nr 29). W końcu roku możliwość otrzymania mieszkania.

k 129-0

OBWIESZCZENIE

Technikum i Zasadnicza Szkoła Przemysłu Mleczarskiego w Białymstoku, ul. Dąbrowskiego nr 28 przyjmuje zgłoszenia od 1 maja do 15 czerwca na pierwszy rok nauki. Podania wraz z załącznikami należy składać do Dyrekcji Szkoły w terminie do dnia 15 czerwca br. Przy szkole jest internat.

k 126-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono pieczęćkę o treści: „Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Hurtownia w Białymstoku Magazyn nr 1. k 126-1

Zgubiono legitymację służbową nr 145 wydaną na nazwisko Andruszko Wiktor zam. Białystok, Dojłidy Fabryczne 28. g 262-1

Zgubiono legitymację szkolną nr 502055 na nazwisko Niemyska Eugeniusz, zam. Białystok, ul. Mickiewicza nr 42. g 260-1

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Prac. Handlu wydaną na nazwisko Filipczuk Halina, zam. Białystok, Mała 7. g 257-1

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10599

Pierwsze zwycięstwo

Gwardia B-stok 2:1
Ogniwo W-wa 2:1

WARSZAWA. — (obs. wł.) W dniu wczorajszym został rozegrany mecz o mistrzostwo III ligi grupy warszawskiej pomiędzy „Ogniwo” Warszawa, a „Gwardią” B-stok. Spotkanie to zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Gwardii 2:1 (2:1).

Pierwsze minuty spotkania upływały pod znakiem ataków gości. Jednakże trenowane obecnie przez znanego trenera Wasko „Ogniwo” otrzymało przewagę Gwardzistów i rusza do kontrofensywy. Ale dobrze usposobiony w tym dniu bramkarz Gwardii Zuber bronił pewnie i ofiarnie. Ten sam zawodnik w 23 minucie meczu uzyskał dla gwardzistów pierwszą bramkę z rzutu karnego. Ogniwo za wszelką cenę stara się wyrównać i w 3 minucie udaje im się to.

Na 5 minut przed przerwą Topczewski zdobywa drugą bramkę w zamieszaniu podbramkowym.

Gwardia grała w składzie: Zuber, Pudelko, Michalik, Lenarczyk, Janus, Kilian, Topczewski, Pensztor, Bronowicki, Kowiński i Machura. Sędziował dość dobrze Gronowski W-wa.

(hb)

GAZETA SPORTOWA

Raidy pokoju

dowodem popularności sportu kolarskiego wśród młodzieży

W wyścigu zwyciężył J. Chomoniuk

W dniu wczorajszym w całej Polsce młodzież wystartowała do Kolarskich Raidów i Wyścigów Pokoju. Na starcie we wszystkich miastach i miasteczkach stanęły udekorowane grupy kolarzy-amatorów. Swoim udziałem w Raidach manifestowała młodzież łączność w walce o pokój z postępową młodzieżą całego świata. Raidy Pokoju organizowane corocznie, stały się potężną masową imprezą kolarską. Odbijają się one w chwili, gdy na trasie Warszawa — Berlin — Praga, w Wielkim Wyścigu Pokoju kolarze z kilkunastu krajów toczą szlachetną walkę o pierwsze miejsce. Wyścig Pokoju stał się nie tylko potężną imprezą sportową, ale jest też wspaniałą manifestacją przyjaźni między narodami. ZMP-owskie Raidy Pokoju mają za zadanie między innymi popularyzację hasła i założeń Wyścigu Pokoju.

Już od godziny 9 rano na Rynku Kościuszki w Białymstoku zgromadziły się tłumy

publiczności i zawodników startujących w raidach. Ulica zaroila się od barwnie i pomysłowo udekorowanych rowerów. Ustawili się długim rzędem drużyny kolarskie ze szkół, drużyny harcerskie, kół ZMP i zakładów pracy. Na starcie raidów stanęło najwięcej młodzieży szkolnej.

W długim szeregu zawodników i zawodniczek stoją harcerze ze szkół podstawowych, ci, którzy najlepiej realizują hasło: „Pierwsi w na ucie, pierwsi w sporcie”.

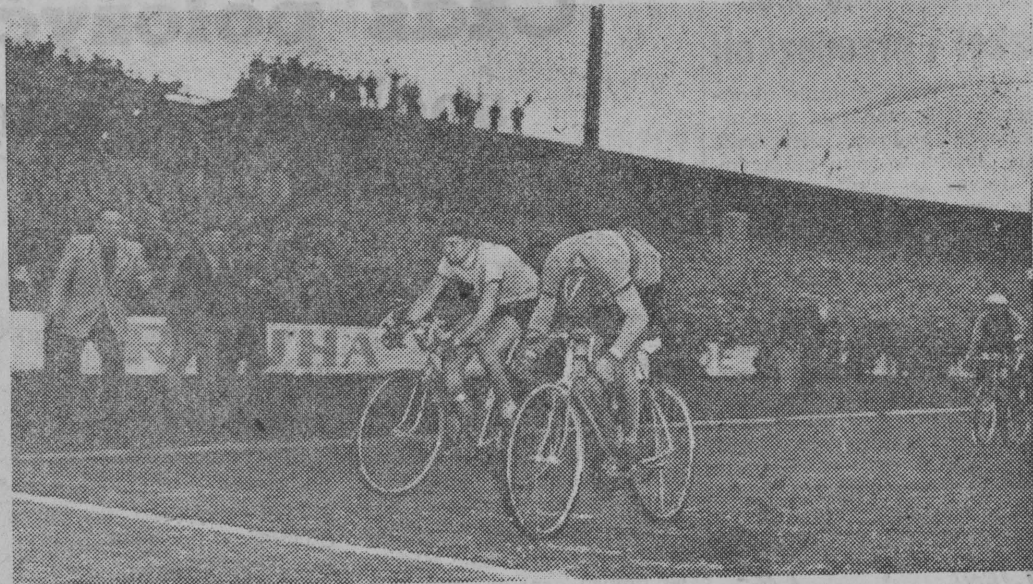
Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku wystawiła pięć drużyn. W jednym szeregu widzimy Złutkę Iwanowicz i Halinkę Fiedorczyk — harcerki i przedownice nauki. Razem z nimi udział w raidach bierze ich nauczycielka Lucyna Szymiel. Podobnie jak koleżanka Szymiel dzielić ze swojej szkoły opiekę kować się na trasie będzie koleżanka Wołyńiec ze szkoły podstawowej nr 15. Szkoła nr 6 wystawiła do raidów trzy drużyny dziewcząt. Tuż przed startem ostatni rad udzielił im nauczycielka Danuta Eljasz. W drużynach z jej szkoły startują również przedownice nauki: Basia Łuszczewska, Kryśka Ciechońska, Halinka Chrystian i inne.

Najwięcej jednak emocji przyniosły i zawodnikom i publiczności Wyścigi Kolarskie dla najmłodszych. Na starcie tych Wyścigów stanęło ponad 100 „zawodników i zawodniczek”.

Po zakończeniu wyścigu dla najmłodszych na start wyszli kolarze wyczynowcy, którzy rozegrali wyścig na trasie 40 km. Po pięknej walce na trasie zwyciężył Jerzy Chomoniuk (Kolejarz) przed Kiczkałto (Budowlani) i Kozłowski M. (Włóknarz).

(tl)

Na finiszu we Wrocławiu



NA ZDJECIU: Ruzicka (CSR) i Wilczewski (Polska) mijają metę na stadionie we Wrocławiu.

Na mecie w Berlinie pierwszy van Meenen

Szósty etap Wyścigu Pokoju ze startem w Cottbus i metą w Berlinie (182 km) wygrał Belg van Meenen przed reprezentantem ZSRR — Niemytowem i Czechosłowakiem Kubrem.

Zaraz po starcie ostrym w Cottbus zainicjował ucieczkę najgroźniejszy konkurent przedownika Wyścigu — Wilczewskiego — Duńczyk Dalgaard, pociągając za sobą Belga Kerkhovena, Trefflicha (NRD) oraz trzech Polaków: Grabowskiego, Kłabińskiego i Królaka. Szóstka ta zdobyła

wkrótce ok. półtorej minuty przewagi nad dużą grupą kolarzy, w której jechał m. in. Wilczewski. Ucieczka została jednak wkrótce zlikwidowana dzięki dobrej taktyce jadących w czołówce Polaków.

W momencie kiedy obie grupy połączyły się wyskoczył do przodu Wilczewski a za nim Grabowski i Królak, Czechosłowacy Ruzicka, Vesely i Kubr, Holendrzy Paw i Broek, Niemcy Trefflich (NRD) oraz nasz rodak z Francji — Pawliś. Dalgaard zmęczony poprzednią ucieczką, w której był głównym motorem, nie był już w stanie dołączyć się do 11-osobowej grupy.

Sytuacja stała się dla naszej drużyny bardzo pomyślna. W czołówce jedzie bowiem trzech Polaków, nie ma w niej natomiast ani jednego Belga i Duńczyka.

Czterominutowa przewaga czołówki zaniepokoiła jednak pozostałych kolarzy. Wkrótce też Duńczyk i Belgowie zorganizowali pościg. Z głównej grupy ruszyli ostro do przodu dwaj Duńczycy Dalgaard i Hansen i dwaj Belgowie — Verplaets i van Meenen. Czwórka ta jadąc z szybkością ok. 45 km na godz. rozpoczęła emocjonujący pościg, do którego dołączyła się wkrótce jeszcze 7 kolarzy. Mimo ostrego tempa pościg przez wiele kilometrów nie dawał rezultatu, jednak odległość coraz bardziej maleje i przed wjazdem do Berlina grupa czołowa prowadzi już tylko z przewagą ok. 1 min.

Mieszkańcy Berlina, którzy niezliczone tłumy wyległy na ulice miasta, są świadkami zlikwidowania ucieczki. Wśród gestów szpalierów mieszkańców stołicy NRD, którzy gorąco witają uczestników Wyścigu Pokoju, jedzie teraz 22-osobowa czołówka. Wśród kandydatów do zwycięstwa jest 4 Polaków. Niestety, nasi reprezentanci mają pecha,

bo kiedy do mety pozostało już tylko ok. 1000 m, jadący na czele grupy Wilczewski i Kłabiński przewracają się na jezdni.

Tymczasem wśród niebawemego entuzjazmu 60 tys. widzów zebranych na stadionie im. Waltera Ulbrichta czołówka wjeżdża na stadion. W bramie pierwszy jest van Meenen, a tuż za nim kolarz w czerwonej koszulce. Jest nim reprezentant ZSRR — Niemytow. Van Meenen odpiara atak Niemytowa na bieżni stadionu i kończy zwycięsko VI etap.

Wyniki VI etapu

INDYWIDUALNIE	
1) Van Meenen (Belgia)	— 5.04.27
2) Niemytow (ZSRR)	— 5.05.27
3) Kubr (CSR)	— 5.05.30
4) Verplaets (Belgia)	— 5.05.30
5) Trefflich (NRD)	— 5.05.30
6) Vesely (CSR)	— 5.05.30
15) Grabowski (Polska)	— 5.05.43
16) Królak (Polska)	— 5.05.43
21) Kłabiński (Polska)	— 5.05.58
22) Wilczewski (Polska)	— 5.06.46
49) Łasak (Polska)	— 5.22.14

DRUŻYNOWO	
1) CSR	— 15.16.50
2) NRD	— 15.17.06
3) Holandia	— 15.17.09
4) Polska	— 15.17.24
5) Belgia	— 15.23.05
6) ZSRR	— 15.23.38

Po sześciu etapach

DRUŻYNOWO	
1) Polska	— 74.27.04
2) Holandia	— 74.35.20
3) CSR	— 74.36.38
4) Dania	— 74.38.57
5) Belgia	— 74.41.00
6) ZSRR	— 74.58.55

INDYWIDUALNIE	
1) Wilczewski (Polska)	— 24.47.16
2) Dalgaard (Dania)	— 24.48.31
3) Broek (Holandia)	— 24.51.06
4) Van Meenen (Belgia)	— 24.52.21
5) Kłabiński (Polska)	— 24.52.45
10) Królak (Polska)	— 24.57.54
11) Grabowski (Polska)	— 24.58.07
43) Łasak (Polska)	— 25.28.45
55) Hadasik (Polska)	— 25.59.38

Po dwudniowej walce

Siatkarze Rokitnicy i Gdańska weszli do półfinałów Akademickich Mistrzostw Polski

Trwające w Białymstoku dwa dni ćwierćfinały Akademickich Mistrzostw Polski w siatce mężczyzn i kobiet wyłoniły mistrzów grupy IV, którzy walczyć będą w półfinale. Mistrzem wśród drużyn męskich zostali siatkarze AZS Gdańsk a wśród kobiet najlepsze okazały się akademickie z Rokitnicy. Za gdańszczanami uplasowali się białostoccy akademicy, którzy pokonali AZS Warszawa.

Niespodzianką zawodów był słaby poziom siatkarzy warszawskich, którzy ustępowali mocno zarówno gdańszczanom jak i go gospodarzom. Natomiast zupełnie dobrze spisali się akademicy białostoccy, chociaż wciąż jeszcze pokutuje u nich pewne zaniedbanie treningowe. Na fakt ten kierownictwo białostockiego AZS winno zwrócić baczniejszą uwagę. Zwycięzcą zawodów — siatkarze AZS Gdańsk przewyższali swoich przeciwników zarówno techniką jak i kondycją.

W poszczególnych spotka-

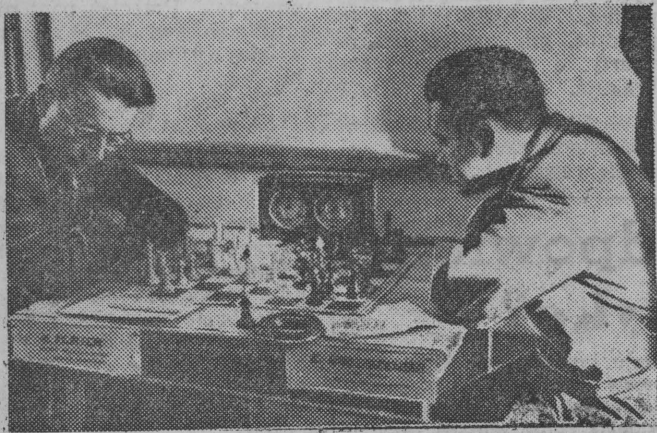
niach zespołów męskich padły następujące wyniki: Gdańsk — Białystok 2:0, Białystok — Warszawa 2:1, Gdańsk — Warszawa 2:1.

Gorzej powiodło się naszym siatkarzom, które zajęły ostatnie miejsce. Trzeba przyznać, że poziom wszystkich drużyn żeńskich był słaby. Prawo do rozgrywek półfinałowych wywalczyły sobie siatkarzki AZS Rokitnica. Przewyższały one przeciwniczkę lepszą grą w polu i umiejętnością ścigania, których białostoczanki prawie nie stosują. Drużyna Rokitnicy wygrała z Białymstokiem i Olsztynem w stosunku po 2:1. Spotkanie Białystok Olsztyn siatkarzki Olsztyna rozstrzygnęły na swoją korzyść w stosunku 2:0.

Oprócz drużyn zwyciężczyń z IV grupy do finałów zakwalifikowały się dwie drużyny (męska i żeńska) zeszlenczonych mistrzów Polski AZS AWF Warszawa. (kd)

Na białostockich szachownicach

Półfinały mistrzostw Polski



Już pięć dni trwają w Białymstoku rozgrywki szachowe o mistrzostwo Polski. W III rundzie padły następujące wyniki: Błaszczak wygrał z Jaszczukiem, Czerniakow wygrał z Janikiem, Gadaliński wygrał z Mieltskim, Re misem zakończyły się partie: Dzieciolowski — Borkowski oraz Solec — Różański. Pozostałe partie odłożono.

W sobotę odbyły się dogrywki wszystkich odłożonych partii. W dogrywkach uzyskano następujące wyniki: Różański wygrał z Mieltskim, Grzesiak wygrał z Piechotą, Błaszczak wygrał z Grynfeltem, Solec pokonał Mieltskiego, Radziszewski i Jaszczuk remisowali z Grynfeltem, Plater wygrał z Doda, Doda wygrał z Borkowskim. Partie Błaszczak — Różański ponownie odłożono.

Rozgrywki trwają nadal a ich zakończenie nastąpi 27 bm.

Tabela rozgrywek po III rundzie przedstawia się następująco:

Błaszczak	2 pkt. (1)
Solec	2 pkt.
Gadaliński	2 pkt.
Czerniakow	2 pkt.
Grzesiak	2 pkt.
Doda	2 pkt.
Dzieciolowski	2 pkt.
Różański	1,5 pkt. (1)
Plater	1,5 pkt.
Piechota	1,5 pkt.
Radziszewski	1,5 pkt.
Grynfeld	1 pkt.
Janik	1 pkt.
Borkowski	0,5 pkt.
Jaszczuk	0,5 pkt.
Mieltski	0 pkt.

O wyścigu

W kilku słowach

Dzienniki i pisma sportowe wielu krajów z wielkim zainteresowaniem śledzą tegoroczny Wyścig Pokoju. Czasopisma, które wysłały specjalnych sprawozdawców na Wyścig Pokoju, zamieszczają codziennie obszernie sprawozdania z każdego etapu tej wielkiej międzynarodowej imprezy sportowej.

PARYŻ. Specjalny wysłannik francuskiego pisma sportowego „Equipe” — Meyer stwierdza, że „tak pod względem liczby, jak i kwalifikacji uczestników, Wyścig Pokoju stanowi prawdziwe amatorskie mistrzostwa świata. W porównaniu z Wyścigiem Pokoju takie zawody jak „Tour d'Angleterre” czy też wyścig dokoła Egiptu — wyglądają jak „ubodzy krewni”.

Meyer opisuje entuzjazm, z jakim ludność polska wita uczestników wyścigu i stwierdza: „Dla pu-

bliczności wyścig ten z udziałem 20 narodów, w tym 12 z Europy zachodniej, stanowi wydarzenie wyjątkowe, nie dające się z niczym porównać. Trzeba otwarcie przyznać, że wyścig ten odbywa się pod hasłem pokoju”.

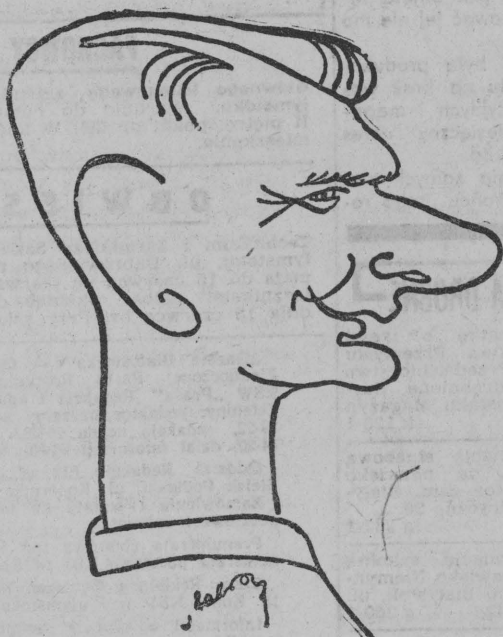
RZYM. Wysłannik dziennika „Avanti” — Lorenzo Valla — podkreśla znakomite wyniki drużyny polskiej, zwłaszcza zaś jej taktykę zespołową. Jest on pełen podziwu dla Wilczewskiego i Grabowskiego i w słowach entuzjastycznych wyraża się o olbrzymim zainteresowaniu społeczeństwa polskiego Wyścigiem Pokoju. Specjalny wysłannik dziennika „Unita” daje opis wspaniałej manifestacji na rzecz pokoju na Stadionie Wojska Polskiego w dniu rozpoczęcia wyścigu i wyraża głęboki żal z powodu tego, że przedstawiciele włoskiego kolarstwa nie biorą udziału w Wyścigu Pokoju.

LONDYN. Korespondent sportowy londyńskiego „Observer” podkreśla, że Wyścig Pokoju, organizowany przez „Trybunę Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”, jest nieoficjalnie uznawany za największą imprezę kolarską amatorską w Europie. Stwierdza on, że wyścig odbywa się pod hasłem przyjaźni i współpracy między narodami i solidarności między sportowcami wszystkich krajów.

Komentując olbrzymie zainteresowanie Wyścigiem Pokoju w krajach, przez które przebiega jego trasa, berliński korespondent dziennika „News Chronicle” stwierdza, że „wyścig ten zwrócił uwagę milionów ludzi na tę największą imprezę kolarską, w której współzawodniczą reprezentanci 20 narodów”.

Wysłannik „Daily Worker” — Hughes podkreśla, że drużyna polska jest niezwykła na własnym terenie. Opisując zakończenie III etapu Wyścigu Pokoju, Hughes stwierdza z podziwem, iż w Stalinogrodzie witało uczestników wyścigu prawie milion osób.

SZTOKHOLM. Hagman, specjalny wysłannik dziennika „Ny Dag”, opisując gościnność organizatorów Wyścigu Pokoju, podkreśla: „Jeśli chodzi o gościnność gospodarzy — przesłała ona wszelkie oczekiwania. Mimo woli powstaje wrażenie, że organizatorzy Wyścigu Pokoju pochłonęli są jedną tylko myślą: aby uprzedzić każde życzenie swych gości, aby zaspokoić każde ich najmniejsze żądanie. Trzeba przyznać, że nasi chłopcy nie wyobrażali sobie nawet, że można być tak gościnnym i podejmowanym”.



Dalgaard (Dania)